

## PRYGOÓD TROSZKĘ MAĆKA Z PROSZKIEM

---

W MAŁYM DOMKU ZA ŚRÓDMIEŚCIEM  
PRZY ULICY KLONÓW DWIEŚCIE  
TAM GDZIE DROGA SIĘ KOŃCZYŁA  
STARSZA PANI HANIA ŻYŁA.

MIAŁA PROBLEM CIUT ZE WZROKIEM,  
NIE CHADZAŁA SZYBKIM KROKIEM  
RĘCE TAKŻE ODMAWIAŁY  
WIĘC JEJ DZIECI POMAGAŁY.

BYWAŁ U NIEJ MACIEK – WNUCZEK,  
MIAŁ DO DOMKU WŁASNE KLUCZE  
NO I PRAWIE DNIA KAŻDEGO  
UCZYŁ CZEGOŚ SIĘ NOWEGO.

TO WYPIELIŁ CAŁE GRZADKI,  
TO ZARZĄDZIŁ ZNÓW PORZADKI,  
TO CHCIAŁ OBIAD UGOTOWAĆ  
- TRZEBA BYŁO GO PILNOWAĆ.

ZANIEMOGŁA PANI HANIA  
A TU STERTY LEŻĄ PRANIA  
BIAŁE RZECZY, KOLOROWE  
I WYZWANIE JUŻ GOTOWE.

BABCIA LEŻEĆ MA Z OKŁADEM,  
KTO DA PRANIE ZROBIĆ RADE?  
MACIEK JUŻ DO PRALKI BIERZY  
WKŁADA RZECZY JAK NALEŻY.

I INSTRUKCJĘ CZYTA ŚMIAŁO  
ALE NAGLE CO SIĘ STAŁO?  
CZEGOŚ W PRALCE MU BRAKUJE  
MACIEK PROSZKU POSZUKUJE.

BABCIA ZAŁAMUJE RĘCE  
- PROSZEK MAĆKU JEST W ŁAZIENCIE.  
LECZ BOHATER W KUCHNI SZUKA,  
COŚ PRZESTAWI, CZYMŚ ZASTUKA.

- JUŻ ZNALAZŁEM BABCIU MIŁA!  
- GDZIE TA BABCIA GO WŁOŻYŁA  
OBOK CUKRU, OBOK MIODU!  
WZIAŁ TOREBEK PIĘĆ ZE SPODU..

- MAŁE TO OPAKOWANIA  
A JA SPORO MAM DO PRANIA!  
W KOŃCU SIEDEM TRZYMA W RĘCE  
I JUŻ SPIESZY KU ŁAZIENCIE.

WSYPAŁ JE DO POJEMNIKA  
I Z ŁAZIENKI SZYBKO ZNIKA.  
TERAZ Z MAKI, CUKRU, MLECZKA  
CHCE DLA BABCI PIEC CIASTECZKA.

PRZYWDZIAŁ FARTUCH, WYJĄŁ MISKĘ,  
ZMIESZAŁ JUŻ SKŁADNIKI WSZYSTKIE  
ALE CZEGOŚ BRAKOWAŁO  
PROSZKU.. PROSZKU BYŁO MAŁO!

POPZRZEGLĄDAŁ PILNIE SZAFKI,  
WZIAŁ Z APTECZKI DWIE KARAFKI  
A ZA NIMI W KĄCIE SZARYM,  
STOI PROSZEK CHOĆ CIUT STARY.

SYPNAŁ MACIEK W MISKĘ PROSZKIEM,  
ZAKRĘCIŁO W NOSIE TROSKĘ  
LECZ JUŻ WKRÓTCE, PO MINUCIE  
POWRÓCIŁO W NOSIE CZUCIE.

SKOŃCZYŁ MIESZAĆ, PIEC ZACZYNA  
BO JUŻ PÓŻNA JEST GODZINA  
WKRÓTCE CZAS DO DOMU WRACAĆ  
A TU W „PROSZKU” JESZCZE PRACA.

BABCIA PROSI GO KOCHANA  
- GŁOWA BOLI MNIE OD RANA  
PRZYNIĘŚ MI OD BÓLU PROSZEK  
W SWEJ TOREBCE TAKI NOSZĘ.

SZUKAŁ MACIEK PÓŁ GODZINY  
LECZ NIE ZNALAZŁ ANI KRZTYNY  
- TRUDNO... W KOŃCU MYŚLI SOBIE  
KOMPRES BABCI NOWY ZROBIĘ.

KIEDY WRACAŁ CIUT NIECHCĄCY  
DOJRZAŁ KARTON WYSTAJĄCY  
TUŻ ZA SZAFKĄ, TAM W ŁAZIENCIE  
AŻ Z RADOŚCI KLASNAŁ W RĘCE..

- PROSZEK, PROSZKIEM MYŚLI SOBIE  
A WIĘC Z WODĄ GO ROZROBIĘ  
PODAM BABCI NIECH BÓL MINIE  
PO MINUCIE, CZY GODZINIE.

BABCIA NAPÓJ W MIG WYPIŁA  
TWARZ W ZIELONĄ SIĘ ZMIENIŁA  
TAK ZADZIAŁAŁ MAĆKA PROSZEK,  
ŻE PUSZCZAŁA BAŃKI NOSEM.

AŻ TU NAGLE CO SIĘ DZIEJE?  
W ŁAZIENCIE PRALKA SZALEJE  
SPUCHŁO W NIEJ OKROPNIE PRANIE  
GROZI MIESZKANIA ZALANIEM!

SŁYCHAĆ W KUCHNI TEŻ BEZ LIKU  
DZIWNYCH SZUMÓW W PIEKARNIKU  
A CHOĆ KOŃCZY SIĘ PIECZENIE  
JAKIEŚ PŁASKIE JEST JEDZENIE.

BO KTO CZYTA NIEDOKŁADNIE  
TEN W KŁOPOTY SZYBKO WPADNIE  
TAK SIĘ Z MAĆKIEM WŁAŚNIE STAŁO,

KTÓRY CZYTAŁ SZYBKO, MAŁO..

TYM SPOSOBEM BABCIA MIŁA  
„DO PRANIA” PROSZEK SPOŻYŁA,  
CIASTKA NIE UROSŁY WCALE,  
WIELKI ZROBIŁ SIĘ ZAKALEC.

CIUSZKI TEŻ SIĘ NIE UPRAŁY  
ALE ZAPACH CIASTEK MIAŁY.  
CUDEM W PROSZKU DO PIECZENIA  
CIUSZEK KSZTAŁTU NIE POZMIENIAŁ.

JEST TYCH PROSZKÓW WYBÓR DUŻY  
KAŻDY W INNYM CELU SŁUŻY  
WIĘC NALEŻY DOBRZE CZYTAĆ  
ABY BIEDY NIE NAPYTAĆ.

GDY NA POMYSŁ MACIEK WPADNIE  
BY ZNÓW POMÓC.. TO DOKŁADNIE  
NAJPIERW SIĘ ZAPOZNA Z PROSZKIEM  
MOŻE MNIEJ NABROI TROSKĘ.

*Kasia Sz.*